

CHWILA

Dziennik zbiorowy, wydawany przez czas strajku zecerów we Lwowie, staraniem wydawnictw: *Dziennik Polski, Gazeta Lwowska, Gazeta Narodowa, Kurjer Lwowski, Przegląd, Słowo Polskie, Wiek Nowy.*

Wychodzi codziennie o godz. 5 popołudniu. — Cena egzemplarza: we Lwowie 4 hal., w kraju 6 hal.

Memoryał komisji kolonizacyjnej.

Rząd pruski przygotował dla sejmu sprawozdanie z działalności komisji kolonizacyjnej za rok 1905-ty, lecz elaboratu tego jeszcze nie ogłoszono w całości. Wyciąg z niego podaje „Norrd Allg. Ztg.,” z której czerpiemy następujące dane:

W r. 1905-tym ofiarowano komisji na sprzedaż dużych majątków ziemskich znacznie mniej, niż w latach poprzednich. I tak w owym roku ofiarowano ich tylko 325, podczas gdy w 1904 roku 447, a w 1903 roku 509. Te oferty wnoszone były przez właścicieli niemieckich, którzy kładli na to nacisk, że, jeżeli komisja kolonizacyjna od nich majątków nie kupi, natenczas one będą sprzedawane Polakom i dla Niemców one przepadną. Liczniejsze zaś, niż w latach poprzednich, były oferty gospodarstw włościańskich; ofiarowano ich w 1905 roku 694, podczas gdy w 1904 roku 505, a w 1903 roku 380. W r. 1905 było przeto o 37,4 proc. więcej włościańskich ofert, niż w roku 1904, a 82,6 proc. więcej, niż w roku 1903. Jednak liczniejsze oferty gospodarstw włościańskich nie wyrównały co do obszaru braku ofert dużych majątków. W roku 1905 ofiarowano na sprzedaż ogółem tylko 36.230 hektarów czyli okrągło 24 mile kwadratowe, podczas gdy w roku 1904 216.675 ha, czyli 38 mil kwadratowych, a w 1903 r. 245.813 ha, czyli 34 mile kwadratowe. Prawie zupełnie nie ofiarowano na sprzedaż dużych majątków polskich i to ani wprost, ani przez podstawione osoby, za pomocą których prawie jedynie w ostatnich latach było możliwe nabywanie ziemi z rąk polskich co wyraźnie zaznacza „Norrd Allg. Ztg.”

Komisja kolonizacyjna nabyła w roku 1905 34 dobra rycerskie, 42 inne majątki, tak zwane „dominia”, i 82 gospodarstwa włościańskie. W gdańskim obwodzie rejencyjnym Komisja nabyła 171 hektarów za 142.800 marek, w kwidzińskim 7909 hektarów za 7.971.003 marek, w poznańskim 12.520 ha za 16.991.201 mk., w bydgoskim 14.052 hekt. za 15.925.420 marek, ogółem tedy 34.661 hektarów za 41.030.424 marek.

Komisja kolonizacyjna nabyła dotychczas od początku swojego istnienia dużych majątków 280.831 ha za 232.140.164 mk., gospodarstw włościańskich 15.492 hektarów za 18.187.348 mk., ogółem 296.323 ha, czyli okrągło 52,2 mil kwadratowych za 250.327.312 marek. Z niemieckich rąk nabyła komisja kolonizacyjna za 173.743.857 marek 299 majątków dużych, 73 folwarków i 210 gospodarstw włościańskich, ogółem 194.513 ha czyli 65,6 proc. całego obszaru kupionych dotychczas majątków; z polskich zaś rąk za 76.583.655 m. 147 majątków dużych (w tem 144 dobra rycerskie), 26 folwarków i 173 gospodarstwa włościańskie, ogółem 101.810 ha czyli 34,4 proc. całego obszaru kupionej ziemi.

Cena przeciętna dużych majątków wynosiła w roku 1905 okrągło 1149 marek za hektar, a cena przeciętna gospodarstw włościańskich 1428 marek za hektar; w ogólności zaś cena przeciętna wynosiła w roku 1905 1184 mk. za hektar, podczas gdy w roku 1904—1025 marek. Wyższe ceny spowodowała ta okoliczność, że komisja kolonizacyjna drogo płaćca za majątki w pobliżu Poznania, gdzie chciała zaokrąglić swoje posiadłości.

Z kolonistami zawarła Komisja 2065 kontraktów; z tego 1654 sprzedażnych, a 411 dzierżawnych, lecz w rzeczywistości wprowadzono kolonistów tylko 1527, a dzierżawców 330. Oprócz kolonistów osiedlono 19 rodzin robotniczych i rzemieślniczych. W ten sposób w roku 1905 przybyło ogółem 1546 rodzin, liczących około 10.000 głów.

W zarządzie własnym komisji kolonizacyjnej znajduje się 347 majątków, które wymagały w roku gospodarczym 1904/05 208.211 mk. dodatku z kasy państwowej na administrację i ulepszenia; w roku poprzednim dodatek z kasy państwowej wynosił 634.867 marek. W r. 1904/05 żniwo było lepsze i cena wódki wyższą, dlatego dodatek państwowy był wiele mniejszy.

Od czasu istnienia komisji kolonizacyjnej aż do końca grudnia r. 1905 sprzedano przymusowo 22 gospodarstwa nieakuratnych kolonistów, 31 włości rentowej zamieniono na gospodarstwa dzierżawne, a 134 gospodarstwa, które były w dzierżawie, zamieniono na włości rentowe. Założono gorzelnie spółkowe w dwóch koloniach, młeczarnie spółkowe w czterech, a nadto 12 kas oszczędności i 3 towarzystwa rolnicze.

Rozchód z funduszu kolonizacyjnego wynosił od r. 1886 do końca grudnia 1905 370 milionów marek, dochód zaś komisji kolonizacyjnej wynosił 86 milionów marek, a zatem rozchód przewyższa dochód o 284 miliony marek.

Do tego memoriału dołączamy wiadomość z „Geselligera”, że komisja kolonizacyjna, chcąc zapobiedz grożącemu zanikowi niemieckiej wielkiej własności ziemskiej w Wielkopolsce postanowiła, w przeciwieństwie do dotychczasowego zwyczaju, przeprowadzać tylko częś-

ciowe parcelacje, aby pozostawiały małe folwarki z dworami, czyli tak zwane Restgüter, które mają mieć jeszcze charakter większej własności.

Z zaboru rosyjskiego.

Do Warszawy nadeszło następujące orzeczenie petersburskiego senatu: „Ponieważ, według obowiązujących w Królestwie Polskim przepisów, językiem kancelaryjnym w miejscowych instytucjach rządowych, z wyjątkiem wypadków, ściśle w przepisach określonych, jest język rosyjski i ponieważ przepisy o zastosowaniu ustawy o wyborach w guberniach Królestwa Polskiego nie zawierają żadnych wskazań specjalnych co do dopuszczenia podczas wyborów do Dumy państwowej języka polskiego, zażalenia i deklaracje powinny być prowadzone wyłącznie w języku rosyjskim.”

Prezes ministrów, hr. Witte, zwrócił się do generał-gubernatora warszawskiego, gen. Skąllona, z poleceniem nadesłania informacyjnych sprawozdań o stanie przygotowań wyborczych w Królestwie Polskim.

Decyzja co do terminu zarządzenia wyborów w Królestwie Polskim nie jest więc jeszcze powzięta; rząd petersburski wogóle nad sprawą wyborów w Polsce nie zastanawiał się dotychczas.

Dopiero od brzmienia sprawozdań i wniosków generał-gubernatora warszawskiego zależeć będzie rozstrzygnięcie kwestyi, kiedy wybory w Królestwie będą zarządzane. Panuje przeświadczenie, że nie może być mowy o tem, aby terminy mogły być oznaczone przed 10. maja. Wszelako donoszą z Petersburga, że jeżeliby sprawozdanie generał-gubernatora warszawskiego umożliwiło oznaczenie już teraz terminów, w których wybory będą się mogły odbyć, hr. Witte byłby, jak się zdaje, skłonny postawić w Komitecie ministrów wniosek, aby ukaz z oznaczeniem terminów ogłoszony był w czasie możliwie jak najkrótszym, dla uniknięcia przypuszczeń, że Królestwo Polskie wogóle od wyborów odsunięte zostało.

W sprawie Maryawitów odbyło się w konsystorzu warszawskim pod prezydencją arcybiskupa zebranie X. X. dziekanów, kanoników i proboszczów z prowincyi, na którym rozpoznawano sprawę Maryawitów.

Zebranie doszło do następujących wniosków:

„1) Idąc śladami Boskiego naszego Mistra, jeszcze raz spróbować na drodze miłości, braterskiego upomnienia, aby opamiętać zbłąkanych; 2) ponieważ Maryawici weszli na drogę schyzmy i herezy, ustanowić komisję, któraby według kanonów rozpoczęła proces informacyjny i kwalifikowała wygłaszane przez nich nauki i wydawane broszury, oraz książki, o ile one są hereetyckie, bliskie herezy, lub też niezgodne z nauką Kościoła; 3) postanowiono, że żaden z kapłanów, którego lud, sfanatyzowany przez Maryawitów, chciał usunąć z parafii, nie może jej pod wpływem groźby opuszczać, lecz ma dotąd na stanowisku wytrwać, póki go stamtąd przemoc fizyczna nie usunie; 4) w razie nieposkutkowania środków, wyrażonych w punkcie pierwszym, zastosować do opornych wszelkie środki kar duchownych, według Kanonów”.

*

Wybory w Królestwie. Wybory pełnomocników gminnych na zjazdy powiatowe dokonane zostały 9 bm. w pow. lubelskim przy licznych udziale włościan. Prawyby w okręgach wyborczych m. Warszawy, odbyć się mogą 25. kwietnia. Wybory posłów mogłyby tedy w Warszawie odbyć się w pierwszych dniach maja, jeśli władze tego zechcą.

Rząd wobec wyborów. Gubernator kaliski wydał odezwę wyborczą do włościan, w której wyjaśnia, że najkorzystniejszym dla nich będzie wybieranie na posłów przedstawicieli własnego stanu i tłumaczy, że stanowisko posła do Dumy jest pod względem materialnym bardzo korzystne. Wybory pełnomocników gminnych w gminie Krzeszów, w lubelskiem, wypadły nie po myśli administracji, wybrano bowiem katolików; wobec tego, bez żadnej przyczyny, wybory uznano za nieprawne i nakazano je ponowić.

Zjazd Polskiej Partji socjalistycznej zaboru rosyjskiego, ósmy z rzędu odbył się, jak donosi organ stronnictwa „Robotnik”, przed paru tygodniami przy udziale 145 uprawnionych do głosu i 15, mających głos doradczy jedynie. O uchwałach pismo to pisze: „Znaczymy tedy tylko, że w uchwałonych rezolucjach kwestya powstania, jako wojny polsko-rosyjskiej, mającej na celu oderwanie się od Rosyi, została pogrzebana, że w chwili zwycięstwa rewolucyi, w chwili zwołania przez rząd rewolucyjny Konstytuanty, Konstytuanta ta będzie zwołana pod hasłem przekształcenia obecnego państwa Rosyjskiego na zasadach republikańsko-federacyjnych, że wreszcie strajk powszechny został uznany jako potężny oręż, którym i w przyszłości posługiwać się będziemy.” Z dalszego ciągu artykułu dowiadujemy się, że cele

swoje P. P. S. osiągnąć spodziewa się „tylko w drodze walki zbrojnej”.

Sprawa Pilaszka. Niejaki Antoni Pilaszek został oskarżony o pobicie drągiem żelaznym w d. 25. stycznia rz. stójkowego i odebranie mu rewolweru i pałasza. Sąd wojenny skazał go za to na śmierć. Adwokat Lemański podał zażalenie nieważności i sprawa przeszła do sądu okręgowego cywilnego. Ten dopatrył się w czynie buntu i skazał Pilasza na 8 lat ciężkich robót. W drodze apelacji sprawa przeszła do Izby sądowej, która uznała jedynie czynną zniewagę stójkowego i skazała Pilaszka na 2 miesiące aresztu policyjnego.

Aresztowania. Długi jest rejestr aresztowań i rewizyj, a dłuższy na prowincyi, niżeli w Warszawie. W pierwszej połowie b. m. dokonano miano w Warszawie 1800 aresztowań politycznych w drodze administracyjnej. Z tej liczby uwięzionych osadzono 800 w fortach, 100 w dziesiątym pawilonie cytadeli, 300 w więzieniu śledczym na Pawiaku, 120 w więzieniu na Mokotowie, 100 w areszcie policyjnym w ratuszu, 30 w arsenale, a resztę 350 osób, z powodu braku miejsca w więzieniach warszawskich, wysłano do Nowogeorgiewska i do Brześcia.

W Kijowie więzienia są także przepelnione i rozpoczęto już rozsyłkę więźniów politycznych. Onegdaj wysłano pierwszą partję, złożoną z 24 osób do gubernii Jakuckiej.

Rewizya okręgu naukowego.

Warszawa 13 marca.

Signalizowany z Petersburga rychły przyjazd do Warszawy radcy tajnego Mamontowa na rewizję stosunków szkolnych Królestwa Pol. wywołał w kołach kierowniczych warszawskiego okręgu naukowego pewną konsternację. Rewizya ta spada dosyć niespodzianie, nawet dla tutejszych sfer urzędowych. W społeczeństwie jeszcze przed paru tygodniami sprawiaby ona duże wrażenie, obecnie prawie nie zwrócono na nią uwagi. Pan Mamontow przyjeżdża z ramienia ministerium oświaty, może więc przy najlepszej nawet woli naprawić oplakane u nas stosunki szkolne jedynie w ramach wpływu ministra oświaty hr. Tołstoja. Tymczasem stanowisko samego ministra nie jest zbyt mocne i według informacyj wcale poważnych, Tołstoj bliżki jest ustąpienia wraz ze swym zastępcą Nieznamowem na rzecz słynnego Schwarca, obecnie kuratora okręgu moskiewskiego. Cokolwiek bądź, przyjazd p. Mamontowa do Warszawy na coś się przyda. Sprawa szkolna przechodzi u nas swój okres krytyczny. Już nie tylko uniwersytet i rządowe szkoły średnie, ale od stycznia także elementarne szkoły miejskie przeważnie, zaś gminne częściowo stoją pustką. Rozdrażnienie społeczeństwa przeciwko nadto gorliwym prześladowcom polskości przybiera formy ostre kar doraźnych, jak to kilkakrotnie miało miejsce niedawno w Warszawie. Sprawa stanęła na tym punkcie, że wymaga ze strony rządu jakiejś decyzji w tę lub inną stronę.

Przyjeżdża zatem p. Mamontow. Zanim jednak przyjedzie, generał-gubernator czyni porządek także w szkolnictwie. Stanowisko wyraźnie narodowe większości nauczycieli ludowych, oburzyło generał-gubernatora Skąllona do tego stopnia, że na jego kategoryczne żądanie, inspektor objazdowy okręgu naukowego, p. Władimirow, dostał dymisy. Zaproponowano mu w zamian stanowisko inspektora warszawskich szkół miejskich.

Nie jest zbytnio pewny swego stanowiska i kurator okręgu, Bielajew, ale już ze względu na domniemane skutki rewizyi ministerjalnej. Nie chodzi na razie tyle o politykę, co o sprawy natury finansowej. Istnieje mianowicie przy inspektoracie warszawskim kasa pożyczkowo-oszczędnościowa nauczycieli. Nauczyciele składają tam przymusowo odsetki od pensyi, właściciele bez prawa kontroli. Gospodarzami niepodzielnymi kasy są inspektorowie, a oni z praw swych korzystają w całej pełni, z dobrym dla swej kieszeni pożytkiem. Dawniejszy inspektor, p. Miedwiediew, „pożyczył” więc z kasy sumę bardzo marną, i nie zwrócił; zaś jego następcą, p. Samenkow, „pożyczył” sumkę trochę większą. Obecny inspektor, p. Orłow, ofiara zająścia ulicznego na ul. Marszałkowskiej, wniósł także już do kasy owej żądanie o „pożyczkę” w rozmiarach swej rocznej pensyi, lecz podnieść pieniędzy nie zdążył.

Podobnych historii na terenie Królestwa Polskiego istnieje sporo, i p. Bielajewa interesuje głównie, zdaje się to, czy p. Mamontow zdoła wejrzeć w te brudy natury już najzupełniej nie politycznej.

Z Rosyi.

Petersburg. Celem zabezpieczenia swobody wyborów do Dumy i Rady państwa, opracowuje Rada ministrów ustawę, według której każdy bez wyjątku ma być karany, kto groźbami, gwałtami, podarunkami lub

